



## KOMUNIKAT PRASOWY KOMITETU RATUJMY KOBIETY 2017

### Rząd likwiduje finansowanie in vitro

**Rząd PiS zmusza do rodzenia kobiety, które tego nie chcą. Nie pozwala za to tym, które bardzo tego chcą. W Sejmie trwają prace nad rządowym projektem ostatecznie likwidującym samorządowe programy wspierania in vitro. Zmiana dotknie tysięcy par, które zmagają się z problemem niepłodności – głównie tych najmniej zamożnych. Komitet Ratujmy Kobiety 2017 stanowczo protestuje przeciwko likwidacji dofinansowania in vitro.**

Po podjęciu decyzji przez ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła o niekontynuowaniu rządowego programu dofinansowania in vitro, wiele samorządów postanowiło sfinansować programy leczenia niepłodności metodą in vitro. Tymczasem według rządowego projektu, jeśli podległa ministrowi zdrowia Agencja Ochrony Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT) negatywnie zaopiniuje samorządowy program in vitro, ten nie będzie mógł go wprowadzić pod groźbą oskarżenia o naruszenie dyscypliny finansowej, co może skutkować dotkliwą karą finansową.

*- Biorąc pod uwagę zależność Agencji od ministra zdrowia, rządowy projekt oznacza koniec samorządowych programów leczenia niepłodności. Metoda in vitro pozwoliła tysiącom par wreszcie zajść w ciążę. Dlaczego PiS nie pozwala mieć dzieci tym, którzy tego chcą, a zmusza do rodzenia kobiety, które tego nie chcą? – pyta Anna Karaszewska, wiceprezidentka Komitetu Ratujmy Kobiety 2017.*

Warto również zwrócić uwagę na to, że likwidacja samorządowych programów in vitro w największym stopniu dotknie najgorzej sytuowane pary starające się o dziecko.

*- Bogate pary będzie stać na prywatną terapię. Ewentualnie wyjazd za granicę, gdzie takie programy wspierają państwa dbające o wskaźnik dzietności. A tym biedniejszym, zgodnie z życzeniem ministra Radziwiłła, modlitwa i e-kalendarzyk. Pierwsze za darmo, drugie za, bagatela, 3 mln złotych z publicznych pieniędzy. Ale skuteczność ta sama – mówi Agnieszka Grzybek z Komitetu Ratujmy Kobiety 2017.*

## **AOTMiT za, a nawet przeciw**

Przypomnijmy, że według rządowego projektu o przyszłości in vitro zadecyduje Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT). Jednak kwestia niezależności wydawanych przez nią opinii budzi szereg wątpliwości.

Po pierwsze, konkurs na stanowisko prezesa AOTMiT ogłasza nie kto inny, a szef resortu zdrowia. A to, że minister Konstanty Radziwiłł jest przeciwnikiem procedury in vitro, jest faktem powszechnie znanym. Od początku jego kadencji rząd zrezygnował z powszechnego programu wspierania in vitro, a sam minister wielokrotnie krytykował procedurę na gruncie przesłanek nie medycznych, lecz ideologicznych.

Osobną kwestię stanowi także status Rady Przejrzystości, która pełni funkcję ciała opiniodawczo-doradczego przy AOTMiT. Składa się ona z dziesięciu członków, spośród których czworo powoływanych jest bezpośrednio przez ministra zdrowia. Kolejna czwórka to przedstawiciele prezesów instytucji podległych resortowi zdrowia: Narodowego Funduszu Zdrowia i Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych.

Brak niezależności AOTMiT oraz Rady Przejrzystości wyraźnie widać w dwóch sprzecznych ze sobą opiniach wydanych przez te organy w ubiegłym roku. Otóż w kwietniu 2016 roku członkowie RP negatywnie zaopiniowali metodę naprotechnologii, stanowiącej podstawę narodowego programu leczenia niepłodności opracowanego przez resort zdrowia pod kierownictwem Radziwiłła. W uzasadnieniu mogliśmy przeczytać m.in.: „Nieudokumentowana naukowo metoda naprotechnologii nie może być podstawą narodowego programu leczenia niepłodności”.

Podobną opinię wydał wtedy również prezes AOTMiT. „Główną przesłanką za negatywną opinią Prezesa Agencji jest fakt, że naprotechnologia nie stanowi opcji terapeutycznej dla osób borykających się z problemem niepłodności. (...) Naprotechnologia nie ma dowodów literaturowych o celowości i skuteczności takiego sposobu postępowania” – możemy przeczytać w piśmie z 29 kwietnia 2016 roku.

Co ciekawe, już w sierpniu 2016 roku zarówno prezes AOTMiT, jak i Rada Przejrzystości pozytywnie zaopiniowały Program Kompleksowej Opieki Zdrowia Prokreacyjnego, który opiera się przede wszystkim na naprotechnologii. Ich zdaniem nie istnieją, co prawda, ekspertyzy przemawiające za ministerialnym programem, ale nie ma też przeciwnych. Nie wspominają również, żeby w ciągu tych czterech miesięcy pojawiły się jakieś nowe, naukowe dowody na skuteczność naprotechnologii w leczeniu niepłodności.

## **Zakaz jak najszybciej, prezydent za?**

Na uwagę, po raz kolejny, zwraca również ekspresowe tempo procedowania rządowej propozycji. Pierwsze czytanie odbyło się we wtorek, a już na piątek zaplanowano głosowanie. Wszystko wskazuje na to, że projekt zostanie przyjęty przez Sejm, a następnie Senat, bez żadnych poprawek.

Następnie nowelizacja trafi na biurko prezydenta. Biorąc pod uwagę wcześniejsze jego wypowiedzi na temat in vitro, nikt nie powinien mieć wątpliwości, że Andrzej Duda szybko tę ustawę podpisze.

Przypomnijmy – w 2012 roku, kiedy PiS był w opozycji, Andrzej Duda podpisał się pod projektem ustawy, który nie tylko przewidywał zakaz in vitro, ale również wprowadzał karę ograniczenia lub pozbawienia wolności (do dwóch lat) dla „każdego, kto tworzy embrion ludzki poza organizmem kobiety”.

Komitet RatuJmy Kobiety 2017 stanowczo sprzeciwia się próbom uniemożliwienia samorządom finansowania programów leczenia niepłodności metodą in vitro. Dla tysięcy par jest to jedyna nadzieja na to, że zostaną rodzicami. Państwo powinno przyjąć rozwiązania, które pomagają w leczeniu niepłodności i umożliwią spełnienie marzeń o rodzicielstwie.